TEATR NARODOWY

ZAŁOŻONY W ROKU 1765

KIEROWNICTWO ARTYSTYCZNE
KRYSTYNA SKUSZANKA · JERZY KRASOWSKI

TEATR NARODOWY
SCENA NA WOLI

PASTORAŁKA

MISTERIUM LUDOWE

w układzie
LEONA SCHILLERA

Premiera
24 w listopadzie
1988 r.

Nie trzeba zapominać – i to jest zasadnicza koncepcja „Pastorałki" – że wszystkie role wykonują kolędnicy. To musi być zaznaczone w tonie i w formie. A więc nie chodzi wcale o „udawanie" Maryi, Jozepha lub Aniołów, lecz o to, jak się te postacie w wyobraźni ludowej załamują, jak wyglądają przepuszczone przez pryzmat uczuciowy ludu wiejskiego, oczywiście epoki minionej. Rzeźba w chlebie – tym mianem ochrzciłem nasze kompozycje pastorałkowe w Reducie, w roku 1923. Muszą więc te rzeźby posiadać zapach wiejskiego chleba. Oto cały sekret.

LEON SCHILLER

Leon Schiller

PASTORAŁKA

Misterium ludowe

Osoby

Maria	– JOLANTA GOGOLEWSKA
Joseph	– EDWARD BUKOWIAN
Archanioł Michał	– STANISŁAW BANASIUK
Archanioł Gabryel	– MARIA GŁOWACKA
Adam	– BOGUSŁAW AUGUSTYN
Ewa	– BARBARA ZIELIŃSKA
Herod	– WOJCIECH BRZOZOWICZ
Herodowa	– BARBARA ZIELIŃSKA
Feldmarszał	– ANDRZEJ MALEC – MAREK ROBACZEWSKI
Pachoły	– PIOTR KRASICKI – JERZY LUSTYK – JAN M. NOWAKOWSKI – MAREK WÓJCICKI
Żydek	– ANDRZEJ MALEC – MAREK ROBACZEWSKI
Koza	– JADWIGA POLANOWSKA
Rabin	– EUGENIUSZ KAMIŃSKI
Karczmarka	– ANNA WRÓBLÓWNA
Szlachcic	– KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI
Chłop	– MACIEJ BORNIŃSKI
Chłopka	– WANDA KOCZESKA
Śmierć	– JADWIGA POLANOWSKA

Diabeł		– JAN M. NOWAKOWSKI
Anioły		– WANDA KOCZESKA – ANNA WRÓBLÓWNA
Aniołki		– ELŻBIETA CZERWIŃSKA – HANNA DUNOWSKA – JOANNA MALCZAK – ***
Wołek		– PIOTR KRASICKI
Osiołek		– JAN M. NOWAKOWSKI
Bartos	*Pasterze*	– EUGENIUSZ KAMIŃSKI
Korydon	*Pasterze*	– MAREK ROBACZEWSKI
Maścibrzuch	*Pasterze*	– MAREK WÓJCICKI
Dameta	*Pasterze*	– BOGUSŁAW AUGUSTYN
Pozostali pasterze		– STANISŁAW BANASIUK – MACIEJ BORNIŃSKI – EDWARD BUKOWIAN – PIOTR KRASICKI – JERZY LUSTYK – ANDRZEJ MALEC – JAN M. NOWAKOWSKI – KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI
Trzej królowie		– BOGUSŁAW AUGUSTYN – MACIEJ BORNIŃSKI – KRZYSZTOF WRÓBLEWSKI

Reżyseria i choreografia
BARBARA FIJEWSKA

Scenografia
JERZY GORAZDOWSKI

Opracowanie muzyczne
LESZEK FIGIEL
TADEUSZ TUSZOWSKI

Kierownictwo muzyczne
TADEUSZ TUSZOWSKI

Asystent scenografa
Jan Antoni Ciecierski

Asystent reżysera
Bogusław Augustyn

Inspicjent – Anna Szczepańska *Kontrola tekstu* – Teresa Iwko
Oświetlenie – Andrzej Paweł Szymański *Dźwięk* – Anna Pawluk

Jarosław Iwaszkiewicz

WSPOMNIENIE O LEONIE SCHILLERZE

Okoliczności mojego życia tak się złożyły, że o istnieniu Leona Schillera wiedziałem o wiele, wiele lat wcześniej niż on wiedział o mnie i nim żeśmy się poznali. Siostry moje uczyły się na pensji panny Roguskiej w Krakowie i koleżanką ich była Niusia Schillerówna. Opowiadały mi siostry, że jako przychodnia Niusia przyprowadzała czasami na pensję swojego braciszka Lulka. Miał on aksamitne ubranko, kołnierz koronkowy – i podobno był bardzo grzeczny i świetnie się uczył. Stawiano mi go za wzór, co oczywiście nie usposabiało mnie do niego życzliwie. Nie odgrywało to zresztą roli, gdyż z Leonem Schillerem zetknąłem się dopiero w dobrych dwadzieścia lat później – i to już na terenie Warszawy. (...) Zetknęliśmy się na terenie neutralnym, w mieszkaniu przyjaciela Karola Szymanowskiego – Stefana Spiessa. Było to na jesieni roku 1918 lub na wiosnę 1919. (...) Rozpoczynał wtedy pracę w teatrze Szyfmana jako kierownik literacki. (...) Jak dziś, widzę go siedzącego we wspaniałym fotelu okazałego mieszkania, popijającego herbatę i olśniewającego nas po prostu swoją erudycją, inteligencją i wiedzą literacką. (...) Był on wtedy eleganckim, bywałym młodym człowiekiem, otartym dość fundamentalnie o Paryż – mówił o Antoinie, Richepinie, Claudelu – a ja nie znałem nawet Krakowa, który wciąż jeszcze wydawał mi się owym tajemniczym miastem z bajki, jakie wyrastało przede mną z opowiadań moich sióstr. Oczywiście ze spotkania tego nic nie wynikło. Nawet nie ośmieliłem się odwiedzić Schillera w Teatrze Polskim, dokąd mnie zapraszał. (...)

I na pewien czas Leon Schiller istniał dla mnie jako znawca literatury powszechnej, jako piosenkarz staropolski czy francuski, trochę krócej we wspomnieniach mych trwały granatowy żakiet i czupryna: wyłysiał bardzo prędko. I kiedy powiedziano mi, że Schiller wystawia w Reducie „Pastoralkę" – przyjąłem to raczej z niedowierzaniem. Myślałem, że będzie to jakaś zabawa eklektycznego młodego człowieka. (...) Z nieufnością poszedłem na próbę „Pastorałki". Cóż za niespodzianka! Jakie wrażenie – pomieszanie rozczulenia z podziwem. Do dziś dnia pamiętam całe przedstawienie – Jaracza i Perzanowską jako Adama i Ewę (...) i Chmielewskiego jako Heroda, i Mysłakowską jako Matkę Boską! A nade wszystko ten nastrój przejęcia się najgłębszymi polskimi ludowymi tradycjami i stworzenia tej wielkiej artystycznej prawdy i prostoty, w liniach swych pokrewnej prostocie iłżeckiego dzbanka. To było prawdziwe cudo! Od razu zrozumiałem, że przybył nam wielki artysta bardzo niepospolitej miary.

Odtąd zaczęła się droga Leona Schillera, którą wszyscy już znają. Należy ona do historii teatru w Polsce. Wszystkie prace Schillera miały cechy niepospolite – chociaż nie wszystkie były udane. Niektóre były wielkimi katastrofami. Te, które widzieliśmy na deskach teatru im. Bogusławskiego, były chyba największymi jego osiągnięciami. „Achilleis" Wyspiańskiego, „Opowieść zimowa" Szekspira, „Kniaź Patiomkin" Micińskiego, „Róża" Żeromskiego, a obok nich pełne humoru „Skalmierzanki"... Cóż dziwnego, że nie w smak była owa scena kołtunom stołecznego miasta Warszawy i że od tych inscenizacji niezwykłego formatu rozpoczęła się nie tylko sława Schillera, ale i jego cierniowa droga. Nasi najwięksi twórcy teatralni w dwudziestoleciu byli pozbawieni jakiejkolwiek pomocy z zewnątrz, wyczerpywali się pozostawieni sobie. Najwyższym osiągnięciem Schillera była inscenizacja „Nie-boskiej" w Teatrze im. Bogusławskiego. Gigantyczna koncepcja wsparta monumentalnymi dekoracjami Drabika, wykładnia rewolucyjna tego romantycznego dzieła, nieprawdopodobny i niewidywany na naszych scenach rozmach – składały się na całość jedyną

w swoim rodzaju. Zawsze żałuję ludzi, którzy nie widzieli tego przedstawienia.

Schiller stał się wtedy największym inscenizatorem polskiego dramatu romantycznego. Przyszły potem takie przedstawienia jak „Kordian", jak „Samuel Zborowski" Słowackiego z niezapomnianą sceną podwodną i monumentalnością zakończenia. Równej nie widziałem w teatrze. To ostatnie przedstawienie w atmosferze pogrzebu Słowackiego wstrząsało nas po prostu swoją potęgą, otwierało przed nami perspektywy nowego dramatu romantycznego, jedynego w Europie. Koroną tych inscenizacji były „Dziady" – pojęte jako misterium narodowe – monumentalne, wielkie i wstrząsające, ze słynną sceną „salonu warszawskiego" i z niesamowitymi dymami cmentarza białoruskiego. Schiller był wielkim twórcą – otoczonym mnóstwem uczniów, wielbicieli, ale samotnym w sztuce. (...)

Przeszło rok temu odwiedzałem jednego z przyjaciół w lecznicy. Po chwili weszła siostra Schillera z zapytaniem, że to Lulek dowiedział się o wizycie pana Jarosława i chciałby przyjść z nim pogawędzić. Zrobiło mi to wielką przyjemność: jednak coś tam Schiller we mnie widzi. I oto siedział znowu przede mną w wielkim, wspaniałym fotelu jak podczas pierwszego naszego zetknięcia. Ale jakże zmieniony, jakże inny od młodego człowieka w granatowym żakiecie i w plastronie z perłą, schorowany, zawsze miły i mądry – nagle bardzo mi bliski i ludzki, wielki artysta, który nas porzucał. Był to moment, kiedy w całej pełni odczułem wspaniałość, pełnię tego człowieka. (...)

Styczeń 1955

„Pamiętnik Teatralny" 1955 z. 3/4

J. Gorczyński

BARBARA FIJEWSKA

Aktorka, choreograf, reżyser, pedagog. Występy artystyczne rozpoczęła w wieku 4 lat w Szkole Tańca Scenicznego Tacjanny Wysockiej w Warszawie. Zdobyła (wraz z tym zespołem) w 1932 roku w Paryżu III nagrodę w Międzynarodowym Konkursie Choreograficznym, a w roku 1935 I nagrodę w Międzynarodowym Konkursie Tańca w Teatrze Wielkim w Warszawie. Wraz z zespołem Tacjanny Wysockiej odbywa tournée po całej Europie. W 1945 roku w Lingen u boku Leona Schillera opracowuje choreografię w widowiskach „Gody weselne" i „Kram z piosenkami". Po powrocie do kraju pracuje jako aktorka w Łodzi i w Warszawie, jako choreograf, później reżyser w wielu polskich teatrach. W latach 1946–1949 wykłada taniec w Wyższej Szkole Teatralnej w Łodzi na wydziale aktorskim, reżyserskim, instruktorskim i operowym. Po śmierci Leona Schillera wielokrotnie powraca do realizacji „Kramu z piosenkami". Z tym przedstawieniem w roku 1962 z zespołem Teatru Ateneum wyjeżdża do Paryża na Międzynarodowy Festiwal Teatru Narodów. Od roku 1966 wykłada w Wyższej Szkole Filmowej, Teatralnej i Telewizyjnej w Łodzi na wydziale aktorskim interpretację piosenki. W roku 1970 z fragmentami „Kramu z piosenkami" odbywa miesięczne tournée po USA i Kanadzie. W roku 1976 w Kijowie opracowuje choreografię do „Krakowiaków i górali" w reżyserii Jerzego Krasowskiego. Przedstawienie to uzyskało I nagrodę w Wszechzwiązkowym Konkursie Teatrów ZSRR na najlepsze przedstawienie dramaturgii polskiej. W ostatnich latach współpracuje także z Teatrem Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie. Na stałe od wielu, wielu lat związana jest z Teatrem Narodowym.

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE PRACY ARTYSTYCZNEJ BARBARY FIJEWSKIEJ

LEON SCHILLER

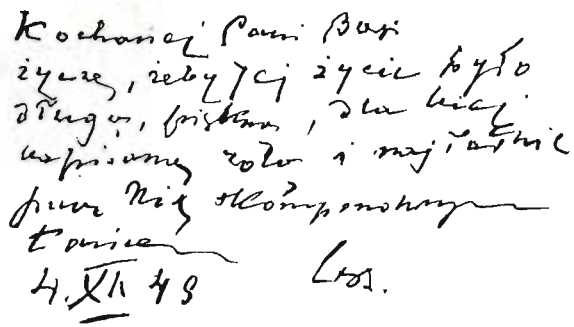

Kochanej Pani Basi
życzę, żeby Jej życie było
długą, piękną, dla niej
napisaną rolą i najładniej
przez Nią skomponowanym
tańcem.

Leon Schiller

4.XI.48

"...z dużym artyzmem przedstawione sceny choreograficzne pozwoliły nam oklaskiwać dwie czarujące, młodziutkie dziewczyny, Cesię Fijewską i Hanię Lebedowicz, które (...) wykonały pełen wdzięku numer „Ulica tańczy"... – tak pisał sprawozdawca paryskiego „Excelsior", relacjonując występy polskiego baletu Tacjanny Wysockiej podczas Międzynarodowego Konkursu Choreograficznego. Tacjanna Wysocka za wystawione w Paryżu „Images Polonaises" otrzymała brązowy medal, a Cesia Fijewska przywiozła z owych występów znakomite recenzje. Oto w „La Semaine Musicale a Paris" pisano: "...Pierwsze tancerki „Baletu", panny Fijewska, Lebedowicz, Dystel i Łukaszewicz okazały się solistkami w wielkim stylu – wytworne klasyczne tancerki, znakomicie się nadające do ról im powierzonych..."

Był rok 1932 – ale przygoda teatralna Barbary Fijewskiej zaczęła się wcześniej...

– Zaczęła się bardzo wcześnie, ponieważ już jako kilkuletnie dziecko byłam uczennicą Tacjanny Wysockiej, dla której Schiller pisywał libretta do baletów, występowałam też w jego poważniejszych inscenizacjach np. grałam córkę księdza w „Dziadach". Zetknęłam się wtedy z takimi znakomitościami jak Węgrzyn, Wierciński czy Brydziński. Wysockiej i Schillerowi zawdzięczam w moim życiu artystycznym najwięcej...

Z jednym z baletów, z Schillerowskim librettem, jeździliśmy przez półtora roku po całej Europie. Ponieważ istniała obawa, że odbije się to na mojej edukacji szkolnej, mój brat, Tadeusz, dopilnował, abym w czasie podróży uczyła się z przysyłanych przez szkołę materiałów, no i po powrocie zdałam małą maturę w gimnazjum Zofii Sierpińskiej. Jednak dyrektor kazał mi wybrać pomiędzy baletem i szkołą. Z żalem musiałam poświęcić się tej ostatniej, zdając następnie tak zwaną dużą maturę. Rok wcześniej zdobyłam jednak dyplom tancerki i choreografa, dlatego od roku 1938 liczę lata mojej pracy teatralnej, choć w rzeczywistości zaczęła się ona znacznie wcześniej.

Mając 15 lat zagrałam Antygonę w reżyserowanej przez Schillera „Maszynie piekielnej" Cocteau, gdzie miałam szczęście znaleźć się obok tak wspaniałych aktorów jak Broniszówna, Wierciński, Lubieńska czy Wyrzykowski. Nie muszę chyba dodawać, że onieśmielało mnie to ogromnie.

Moja droga do baletu rozpoczęła się od zagrania Pacholęcia w „Śnie nocy letniej", gdzie w orszaku Oberona i Tytanii występowały uczennice Wysockiej. Po pewnym czasie, znudzona bezczynnym staniem, zaczęłam tańczyć i Wysocka, która to widziała, wymogła na rodzicach pozwolenie na uczęszczanie do jej szkoły.

Miałam zamiar zdawać do PIST-u, niestety wybuchła wojna. W czasie okupacji uczęszczałam do Studia Iwo Galla. Pracowałam jednocześnie jako robotnica (za 24 zł tygodniowo) w fabryce kabli w Ożarowie. Musiałam codziennie dojeżdżać do pracy. Wstawałam więc o 3 rano, by zdążyć na szóstą. Nie przyjęłam propozycji tańczenia w Adrii – lokalu „Nur für Deutsche", gdzie proponowano mi 75 zł za wieczór!!!

Po powstaniu warszawskim, jako żołnierz Armii Krajowej, znalazłam się w obozie dla wojskowych na terenie Niemiec, gdzie spotkałam też Marynę Buchwaldową i Olgę Żeromską. Robiłyśmy w tym obozie naprawdę niezły teatr.

Pamiętam wieczór poświęcony twórczości Wyspiańskiego. Niemcy zlecili dozór wartowniczce, znającej trochę język polski i ta doniosła im widocznie, że impreza jest „należycie zaangażowana", bo nie tylko zjawili się w komplecie, ale pierwsi zaczęli bić brawo po końcowych słowach modlitwy Konrada z „Wyzwolenia" "...błogosław czyn i rzesze" – myląc rzesze z III Rzeszą.

Po wyzwoleniu obozu Schiller, który wówczas organizował w Lingen teatr dla Polaków, ściągnął nas do siebie i tam

przeszłam najsurowszą i zarazem najlepszą szkołę teatralną. Między innymi opracowałam choreografię do słynnego „Kramu z piosenkami" oraz do „Godów weselnych". Co było rzeczą zupełnie zadziwiającą, Schiller, nie dysponując materiałami, potrafił odtworzyć to wszystko z pamięci.

Gdy po powrocie do kraju dostał Teatr im. Jaracza w Łodzi, pracowałam u niego znowu jako aktorka i choreograf, jednocześnie wykładając taniec w szkole aktorskiej, gdzie także, za namową Schillera, studiowałam reżyserię. Na moim roku byli m.in.: Jan Świderski, Ludwik René, Lidia Zamkow, a także mój brat Tadeusz i ówczesny mąż Zdzisław Szymański, czyli zarazem moi koledzy i moi uczniowie. Najwięcej kłopotu miałam zawsze z rodziną, bo np. mężowi bardzo nie chciało się wstawać na poranne lekcje tańca i oganiał się ode mnie, gdy go budziłam, mówiąc – „pokażesz mi potem w domu".

Były to lata bardzo intensywnej pracy, bo doszły jeszcze zajęcia w filmie („Dwie godziny" Stanisława Wohla i Józefa Wyszomirskiego z Tadeuszem Łomnickim, Wandą Łuczycką, Jackiem Woszczerowiczem i „Ostatni etap" Wandy Jakubowskiej).

Po przejściu Schillera do Teatru Polskiego w Warszawie, przeniosłam się i ja, pełniąc ponownie obowiązki aktorki i choreografa. Po śmierci Schillera, Kazimierz Dejmek zaproponował mi u siebie, w Teatrze Nowym w Łodzi, „Kram z piosenkami". Zabrałam się do tego z ogromną tremą i poczuciem ciążącej na mnie odpowiedzialności. Przedstawienie powtórzyły inne teatry w Polsce, a Ateneum pojechało ze spektaklem w moim opracowaniu do Paryża na Festiwal Teatru Narodów.

Co uważam za najważniejsze w moim dorobku artystycznym?

– Chyba właśnie „Kram", z uwagi na pamięć Schillera, na mój ogromny podziw i szacunek dla tego wspaniałego człowieka teatru.

Mam na swym koncie wiele prac między innymi „Żołnierza królowej Madagaskaru", „Music Hall" Osborne'a, „Muchy" Sartre'a, uprawiałam różne gatunki, co wzbogacało mój warsztat.

Ulubione role?

– Disperanda w „Igraszkach z diabłem" Drdy, w reżyserii Schillera, Klara w „Ślubach panieńskich", Justysia w „Mężu i żonie", no i będąca moim „chrztem bojowym" Helenka w „Panu Damazym" Blizińskiego – zagrana na jubileuszu Zelwerowicza, Yvette w „Matce Courage", Pernette w „Szczęśliwych dniach"... Ale nie tylko duże role dawały mi radość grania. Na przykład bardzo lubiłam spektakl „Słowo o Jakubie Szeli" Kazimierza Dejmka – przedstawienie typowo zespołowe.

Miałam szczęście pracować ze znakomitymi aktorami i dyrektorami: pół roku spędziłam w Toruniu u Horzycy, potem współpraca z Schillerem w Łodzi i w Warszawie i wreszcie wiele lat w Teatrze Narodowym – od Korzeniewskiego i Axera do Skuszanki i Krasowskiego...

Schillerowskiej „Pastorałki" nigdy nie widziałam na scenie. Dopiero w 25-tą rocznicę śmierci Schillera postanowiłam uczcić jego pamięć przygotowując to przedstawienie (w oparciu o istniejące didaskalia) z trzecim rokiem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi, noszącej przecież jego imię. Wróciłam do tej sztuki po latach. Pokazałam ją w Londynie w Teatrze POSK-u, a obecnie – w Teatrze Narodowym, co zbiega się z pięćdziesięcioleciem mojej pracy artystycznej.

Notowała Ewa Gwiazdowicz

W sztuce L. Pirandella „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora" z H. Klimontowiczówną, S. Broniszówną, S. Stanisławskim, A. Leszczyńską i J. Maliszewskim (Teatr Mały, 1923)

Ze Stefanem Jaraczem w „Senacie szaleńców" J. Korczaka (Ateneum, 1931)

Na ul. Smulikowskiego III Zgrupowanie „Konrad" w powstaniu warszawskim.

Zdjęcie z obozu jenieckiego Fallingbosetel.

←

W roli Antygony w „Maszynie piekielnej" J. Cocteau (Teatr Nowy, 1935)

Z Tadeuszem Cyglerem w „Kramie z piosenkami" L. Schillera (Lingen, 1945)

Z bratem Tadeuszem Fijewskim w „Szczęśliwych dniach" C.-A. Pugeta (Toruń, 1946)

Z Jackiem Woszczerowiczem w filmie „Dwie godziny" w reż. S. Wohla i J. Wyszomirskiego

Z Tadeuszem Łomnickim i Danutą Szaflarską w filmie „Dwie godziny"

W roli Helenki w „Panu Damazym" J. Blizińskiego (jubileuszowe przedstawienie Aleksandra Zelwerowicza Łódź, 1946)

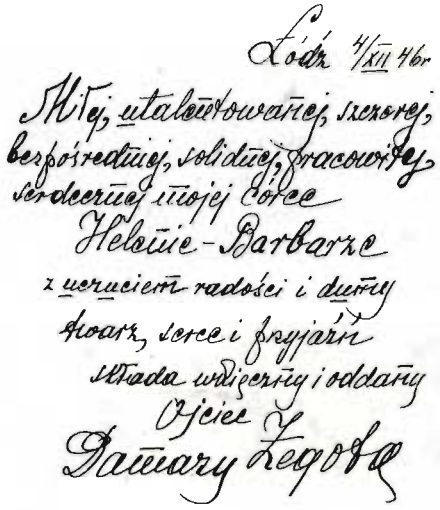

W filmie „Ostatni etap" w reż. W. Jakubowskiej

Z Antoniną Gordon-Górecką w filmie „Ostatni etap"

W roli Disperandy z Kazimierzem Dejunowiczem w „Igraszkach z diabłem" J. Drdy (Łódź, 1948)

W roli Marii w „Rewizorze" M. Gogola z Tadeuszem Fijewskim (Teatr Narodowy, 1952)

W roli Elizy w „Huzarach" P. A. Breala z Miłoszem Maszyńskim (Teatr Współczesny , 1955)

←

W roli Polly w „Operze za trzy grosze" B. Brechta (Białystok, 1959)

W roli Flory w „Tatuowanej róży" Tennessee Williamsa z Ireną Eichlerówną i Joanną Walterówną (Teatr Narodowy, 1960)

W roli Yvette w „Matce Courage" B. Brechta z Andrzejem Szalawskim
(Teatr Narodowy, 1962)

W roli Yvette w „Matce Courage" B. Brechta z Janem Kurnakowiczem
(Teatr Narodowy, 1962)

B. Fijewska

Dyrektor
JERZY KRASOWSKI

Zastępca dyrektora
ANDRZEJ KRASICKI

Zastępca dyrektora ds. technicznych
EUZEBIUSZ KOŚLA

Kierownik działu literackiego – Ewa Gwiazdowicz
Koordynatorzy pracy artystycznej – Janina Zahorska, Zofia Skrajnowska

Koordynator prac technicznych – Dariusz Dezór
Kierownik działu technicznego – Sylwester Paluch
Zastępca kierownika działu technicznego – Zbigniew Kośka
Główny specjalista ds. elektroenergetycznych – Tadeusz Figat
Brygadier sceny – Jerzy Kocik
Rekwizytor – Wacław Wiśniewski

Kierownicy pracowni:

scenograficznej – Jan Antoni Ciecierski, *malarskiej* – Jerzy Budner, *stolarskiej* – Seweryn Luboradzki, *modelatorskiej* – Henryk Nizler, *akustycznej* – Tomasz Męzia, *krawieckiej damskiej* – Grażyna Szczecińska, *krawieckiej męskiej* – Stanisław Dobroński, *perukarskiej* – Leszek Galian, *tapicerskiej* – Franciszek Mierzejewski, *szewskiej* – Józef Jasiński, *ślusarskiej* – Wacław Jaworski, *farbiarskiej* – Henryk Kotte

Biuro obsługi widzów – Jolanta Łukaszewicz

Wydawca – Teatr Narodowy
Redakcja – Ewa Gwiazdowicz
Opracowanie graficzne – Zbigniew Celiński

Cena zł 150

Skład: Prac. Poligr. COMPTEXT, W-wa, Słupecka 9
WDA. Zam. 1772. Nakład 8000. U-100

W REPERTUARZE TEATRU NARODOWEGO

SCENA NA WOLI

Leon Schiller	PASTORAŁKA
Fiodor Dostojewski	BRACIA KARAMAZOW
William Shakespeare	POSKROMIENIE ZŁOŚNICY
Molierè	ŚWIĘTOSZEK
Adam Mickiewicz	DZIADY
Gabriela Zapolska	MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ
Aleksander Ostrowski	I KOŃ SIĘ POTKNIE

Najbliższa premiera:

Friedrich Dürrenmatt	WIZYTA STARSZEJ PANI

TEATR MAŁY

Ludvig Holberg	MASKARADA
Tennessee Williams	NOC IGUANY
Aleksander Galin	ŻANNA
Aleksander Fredro	MĄŻ I ŻONA
George Bernard Shaw	PIGMALION
Tennessee Williams	TRAMWAJ ZWANY POŻĄDANIEM
Irena Prusicka	BAŚŃ O ŚPIĄCEJ KRÓLEWNIE I BŁĘKITNEJ RÓŻY (przedstawienie dla dzieci)

Najbliższa premiera:

Anatolij Rybakow	DZIECI ARBATU

Biuro obsługi widzów – tel. 32-24-78